

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“
wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę.
Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnośnikiem w dom przez listowego 1 markę.

Z bezpłatnym dodatkiem

„Gość niedzielny“.

Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza.

Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstr.) 12.

Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

Jeszcze można zapisywać

»Gazetę Olsztyńską« na nowy kwartał na wszystkich pocztach lub u listowego, który co dzień do każdej wioski przychodzi. Numera początkowe mamy w zapasie i przesyłamy każdemu nowo przystępującemu abonentowi.

Wiarusy! zapisujcie, czytajcie i rozszerzajcie »Gazetę Olsztyńską.«

Z PARLAMENTU NIEMIECKIEGO.

W piątek i sobotę zeszłego tygodnia toczyły się w parlamencie obrady nad wnioskiem hr. Kanitza, który jak wiadomo, żąda, aby rząd przyszedł rólności w pomoc przez zakupywanie zboża i ustanawianie cen. Hrabia Kanitz powiedział przytem tak:

Rólnictwo znajduje się w lichem położeniu i upada coraz więcej. Nie można mu już dopomóc półśrodkami, lecz należy uczynić coś stanowczego. Cło ochronne już nie jest w stanie przyczynić się do podniesienia ceny zboża. Nie ma zatem innej rady, jak przyjęcie mego wniosku, czyli monopolu rządowego na zboże. Żądam, aby cenę zbożową ustanowić podług cen zboża, jakie były w ostatnich 40 latach, bo taka cena wynagrodzi rólnikom przynajmniej koszt produkcji, czyli zwróci im koszt. Dzisiejsza cena ani tego nie pokrywa, rólnicy zatem ponoszą oczywistą stratę. Jeżeli mój wniosek stanie się prawem, to rząd będzie miał z tego 150 mil. marek więcej dochodu. Mówią niektórzy, że w ten sposób biedniejsi będą musieli więcej płacić podatku, ale przecież rząd może w inny sposób obywatelom ulżyć i niejako ich wynagrodzić. Inni mówią, że chleb podrożeje; lecz trzeba pamiętać, że rząd w czasach biedy będzie mógł cenę zniżyć i chleb tańszym zrobić. Na wypadek wojny rząd będzie lepiej w zboże zaopatrzony. Choć dziś chleb tani, to jednak wiele robotników nie ma pracy. Przepisy układów handlowych, jakie rząd z Rosją i innymi

państwami zawarł, sprzeciwiają się wprawdzie owemu wnioskowi, lecz ja myślę, iżby można z temi państwami ułożyć się po dobroci i zmienić układy handlowe. Wniosek mój nie jest socjalistyczny. Mamy przecież monopol rządowy na koleje żelazne, rząd je ma w rękach, a jednak nikt tego nie nazywa socjalizmem.

Na to odpowiedział kanclerz Hohenlohe: Hrabia Kanitz żąda, aby rząd skupował wszystko zboże zagraniczne i po pewnej cenie sprzedawał. Ale tylko tyle ma on kupić, ile dla kraju potrzeba. To się nie zgadza z układami handlowymi. Kanitz radzi, aby się układać z państwami, z którymi mamy układy handlowe, lecz po pierwsze wątpię, czyby to miało jaki skutek, a po drugie nie zgadza się z godnością cesarstwa, teraz już chcieć coś zmieniać w układach, które co dopiero zawarte zostały. Jeżeli rząd ma być generalnym kupcem zboża, to oczywiście wszelki handel kupców ustanie, bo nikt nie będzie chciał się nim trudnić. Przez to poniósłby handel wielką szkodę. Rząd też nie może brać na siebie odpowiedzialności, że dostarczy dla wszystkiej ludności dosyć zboża. Do tego potrzebowałyby tysiące agentów, którzy mają znajomość rzeczy. Wniosek jest socjalistyczny. Jeżeli teraz rząd weźmie na siebie cały handel zbożem zagranicznym, to z czasem dojdziemy do tego, że i zboże krajowe w monopol rządu się dostanie. 17 mil. ludzi w Niemczech nie sprzedaje zboża, tylko musi kupować. Dla tych chleb by podrożał. Rząd zatem nie może przystać na wniosek Kanitza. Natomiast w inny sposób uczyni, co może dla dobra rólnictwa.

Wniosek p. Kanitza odesłano pod obrady komisji, a o ile można twierdzić, przyjęty nie zostanie. Pomógłby on zresztą tylko wielkim panom rólnikom, dla średnich i mniejszych gospodarzy byłby bez korzyści.

Posłowie z parlamentu przerwali już swe obrady i rozjechali się do

domu na święta. Zjadą się dopiero 23 kwietnia na nowe obrady.

Co słycać w świecie?

Niemcy. W parlamencie niemieckim zanosi się po wakacjach Wielkanocnych znów na małą scenę i to z powodu tego, że w dzień urodzin ks. Bismarka wywieszono z gmachu parlamentarnego chorągiew. Sprawę tę chcą poruszyć w parlamencie postępowcy i socjaliści, którzy uważają wywieszenie chorągwi z gmachu parlamentarnego w dzień urodzin ks. Bismarka za niekonsekwencyą uchwały parlamentu z 23 bm., podług której odrzucono, jak wiadomo, uczczenie urodzin ks. Bismarka. Dowodzą, że administracja gmachu parlamentarnego nie była zobowiązana do trzymania się ogólnego rozporządzenia cesarza, nakazującego, żeby w dzień urodzin ks. Bismarka wywieszono chorągwie z gmachów państwowych. Administracja gmachu parlamentarnego wywiesiła chorągiew bez wiedzy i woli marszałka parlamentu i postępowcy i socjaliści chcą teraz marszałka p. Buola zaważać, ażeby zajął stanowisko w obec tego, że bez jego wiedzy i woli administracja gmachu parlamentarnego tego się dopuściła. Ciekawość, co z tego wyniknie jeszcze!

— Parlament niemiecki uchwalił, jak wiadomo, pieniądze na nowe pancerniki. Słycać teraz, że rząd zamierza w roku przyszłym zażądać od parlamentu nowych pieniędzy na wzmocnienie wybrzeży niemieckich. Ładne widoki — ani słowa! Kiedyż to wreszcie koniec będzie!

— W izbie panów doradzał hr. Mirbach królom i księżtom niemieckim, ażeby złamali konstytucyę, rozpędzili parlament i wydali inne prawo wyborcze do parlamentu. To wszystko gadał naturalnie z gniewu, że parlament Bismarkowi życzeń nie chciał złożyć.

— W kołach wojskowych obiegają pogłoski, że cesarz Wilhelm rozporządził, żeby wszystkie pułki

armii pruskiej wybrały sobie same dzień, w którym ma być obchodzone w tym roku wielkie święto wojskowe na pamiątkę ostatniej wojny francuzko-niemieckiej. Każdemu pułkowi wolno na święto to zaprosić swych krewnych, którzy brali udział w wojnie francuzko-niemieckiej.

— Syn niedawno zmarłego przywódcy katolików Schorlemera, skłania się ku rządowcom. Ogłosił on bowiem, że parlament się shańbił, nie składając życzeń Bismarkowi. Trzeba pamiętać, że młody Schorlemer jest landratem, przeto dmie w rządową trąbę.

— Do Friedrichsruh miało przybyć w dniu 1 kwietnia przeszło 20 tysięcy hołdowników z różnych części Niemiec. Różne deputacje składały kolejno Bismarkowi powinszowania. Wieczorem odbył się korowód z pochodniami, w którym wzięło udział przeszło 2000 osób. Telegramów i listów ze życzeniami przyszło 200 tysięcy. Nadesłane podarki z dnia 1 i 2 kwietnia liczą się w tysiące. Także przysłali powinszowania Bismarkowi bądź to telegraficzne lub listownie, bądź też przez osobnych adjutantów, książęta i królowie domów panujących, co Bismarka bardzo cieszyło. Tak licznymi wizytami czuł się Bismark nieco znużony. Prawdziwy szal oświadczył Niemcami w uczczeniu Bismarka, który jeśli Niemcom co dobrego zrobił, to znów popsuł i zatrul im życie wewnętrzne.

— Bismark jest już taki kruchy, że zesłabł z powodu licznych gości, jacy w ostatnich dniach u niego gościli. Dla tego lekarz radzi mu, ażeby nie przyjmował deputacji teraz, lecz odłożył to na później. Panowie z izby panów uradzili, ażeby dla honoru ustawić posąg Bismarka w sali, w której obradują. Gazeta „bundu“ (związku) rólników nazwała posłów, którzy przeciw powinszowaniu dla Bismarka głosowali: ognistemi pluskami, grabarzami obrzydliwymi, nocnem robactwem, które lud powinien na śmierć zadenąć! „Grzeczni“ ludzie w tej gazecie, nie ma co mówić. Lud katolicki i polski byłby posłów „zdeptał“, gdyby byli Bismarkowi winowali: ale gdy przeciwnie uczynili, to ich za to szanuje, bo dobrze uczynili.

„Najdoskonalszy z doskonałych“,

olsztyński »W a r m i a k«, wystąpił znowu w »obronie« (!) duchowieństwa i to tą razą już nietylko w obronie tych ósmiu, którzy na niego płacą, ale nawet (słuchajcie!) w obronie duchowieństwa z Prus Zachodnich, Ślązka — ba, nawet Westfalii. Ku rozweseleniu naszych czytelników, podamy kilka ustępów z tego artykułu, w którym aż się roi o »przybyszach«, »narodowcach«, którzy usiłują »ko-

ściół zdegradować na służebnicę narodowości« itd. Choć ślepy, toby namacał, że tego artykułu nie pisał ksiądz, tylko nasz »najszerzej« znany, wzór i doskonałość redaktorów, kochany — wuja Buchholz.

Cały ten artykuł zwrócony jest w pierwszym rzędzie przeciw naszej Gazecie, choć ze szacunku nazwiska jej nie wymieniono. Dziwi się tam wuja, że Gazeta zawsze (!) przeciw duchownym występuje. Dziwne to pojęcie. Największym zbrodniarzem wolno się dziś bronić, a nawet jeszcze otrzymują przydanego obrońcę. Gazeta żadnej zbrodni nie popełniła, owszem obudziła ducha polskiego na Warmii, co jej sam ks. prof. dr. Dittrich przyznał w Berlinie, a miała być cicho, gdy ją chcą zgnieść? Przeciw duchowieństwu nie występowałibyśmy nigdy i nie wystąpimy ani publicznie, ani prywatnie. Jeżeli zaś który z duchownych wzięł sobie za zadanie tępić naszą Gazetę, to wolno nam przecież się odezwać i zapytać, jakim prawem to się dzieje? Za szkodzenie nam i podkopywanie interesu moglibyśmy udać się na drogę sądową, czego właśnie z szacunku nie czynimy.

Do bredni Warmiakowych w ostatnim numerze zamieszczonych powrócimy jeszcze w przyszłym numerze i podamy bardzo ciekawe dokumenty na to, jaką życzliwością cieszy się nasz redaktor i wogóle wszyscy, co się otwarcie do polskości przyznają, u popleczników »Warmiaka«. Dziś zapisujemy tylko, że w pierwszym swym numerze przyrównał »Warmiak« »Gazetę Olsztyńską« do »Orędownika« i »Postępu«, które to pisma mają być szkodliwe. Dziś »Warmiak« podaje »Orędownika« protest kilku Polaków westfalskich przeciw panu Brejskiemu w Toruniu. Tak to więc zasady »Warmiaka« są 24 razy na dzień inne, tak jak jego wuja.

Co najlepsze, że Warmiak zarzuca nam, iż niby sfalszowaliśmy ostatnią korespondencją z parafii klebarskiej. Ponieważ pisarz Warmiaka i Volksblattu dotąd nie oczyścił się z zarzutu, że wysyłał bezimiennie listy w czasie wyborów, co mu zarzuciły tu tejsze gazety niemieckie, a czego chciał sędownie dochodzić, dla tego dziś mu tylko powiemy polskie przysłowie: »Na złodzieju czapka gore!« Nazwiska korespondentów wydawać nam nie wolno, ale zapytamy się, czy ostatni korespondent z parafii klebarskiej pozwoli na wymienienie swego nazwiska. Jeżeli tak, to do kłamstw i fałszerstw Warmiakowych przybędzie nowe.

Prawda zwycięża świat — a większa moc Boska, niż złość ludzka, prosimy to sobie spamiętać.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Pod dniem 21 marca wydał najprzew. ks. Biskup warmiński co do warunków przyjęcia do duchownego seminarium w Brunsberdze rozporządzenie podobnej treści, jak w dyecezyi chełmińskiej istnieje. Ta jednak różnica, że do seminarium duchownego w Pelplinie przyjmują się klerycy tylko raz w rok, dwa tygodnie po Wielkanocy, w warmińskiej dyecezyi zaś dwa razy:

około 15 kwietnia i 15 października.

— Stowarzyszenie św. Bonifacego i Wojciecha dla dyecezyi warmińskiej, które stara się o zaspokojenie potrzeb kościelnych katolików mieszkających między innowiercami, miało w ubiegłym roku ogółem dochodu 11,390 marek, a rozchodu 10,692 m.

Chełmińska dyecezya. Najprzew. ks. Biskup mianował kanonikami przy kościele katedralnym w Pelplinie egzaminatorów prosynodalnych: Ks. dziekana lic. Dawida Sartowskiego, proboszcza w Lubawie, i ks. dr. Augustyna Schwanitzę, proboszcza w Kościerzynie. Ks. kan. Franc. Wollschläger dla słabości zdrowia złożył urząd radcy duchownego.

Francya. Jeden z sławniejszych pisarzy francuzkich, Huysmans, nawrócił się i został katolikiem. Od dawna już wiadano, że Huysmans zamyka się czasami w klasztorze Trapistów w Normandii i tam w milczeniu i postach szuka zadowolenia i spokoju, jakiego nigdzie we świecie znaleźć nie mógł. Należał on do tych pisarzy, którzy dawniej wrogo przeciwko Kościołowi katolickiemu występowali.

Rzym. Ojciec św. podpisał dekret, którym funduje nowe osobne kolegium duchowne w Rzymie dla 40 Rusinów. Na cel ten przeznaczył 300 tysięcy franków. Tymczasem kolegium znajdować się będzie w monasterze Bazyliańców św. Sergiusza.

Ameryka. Kościół katolicki w Stanach Zjednoczonych. »Hoffman's Catholic Directory«, urzędowy spis, podaje na ten rok następujące liczby: W Ameryce jest: 1 Kardynał, 16 Arcybiskupów, 46 Biskupów, 7456 księży świeckich, 2507 zakonników, 5659 kościołów z duszpasterzami, 3050 stacyi misyjnych z kościołami bez duszpasterzy stałych, 1194 stacyi misyjnych z kaplicami, 9 uniwersytetów, 28 seminarjów, 2129 kleryków świeckich, 77 seminarjów zakonnych, 182 szkół wyższych dla chłopców, 619 szkół wyższych dla dziewcząt, 3733 szkół parafialnych, 775,070 dzieci uczęszczających do szkoły, 239 ochronek, 30,867 sierót, 821 zakładów dobroczynnych — 9,077,865 katolików.

Rodzice polscy uczyć dzieci wazsze czytać i pisać po polsku!

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** We wtorek odbył się tu przy pięknym powietrzu targ na bydło i konie. Inwentarza spędzono wiele, ale kupców było mało. Świnie płaciły dość dobrze i tak za prosiaki od 4 tygodni płacono po 6 marek, za świnie od 6 miesięcy po 24 m. Za dobre krowy mleczne płacono przeciętnie po 180 marek, silne woły po 300 m., konie robocze po 200 do 300 m. — Jarmark, jaki następnego dnia się odbył, nie koniecznie był ożywiony. Kramarzy i rzemieślników było wprawdzie dość wiele, ale kupujących mało.

— Z sądu przysięgłych. W poniedziałek, dnia 1 kwietnia rozpoczęły się posiedzenia. Na ławie oskarżonych zasiadł wyrobnik Jan Liszewski z Dietrichshof, oskarżony o usiłowany rabunek. Napadł on na drodze nieja.

kiegoś chałupnika Malkowskiego z Magdaleńca, z którym poprzednio pił w pewnej knajpie w Niborku i chciał mu odebrać pieniądze. Nadjeżdżające furmanki spłoszyły napastnika. Przyznaje on się do winy, ale uniewinnia się, że był wtenczas pijany. Sędziowie przyznali mu łagodzące okoliczności i skazali na 2 lata więzienia. — Tegoż dnia stawała niezamężna Anna Kwiatkowska z Catharinenhof oskarżona o krzywoprzysięstwo. Sprawa ta toczyła się przy zamkniętych drzwiach i skończyła się skazaniem oskarżonej na 2 lata do cuchthauzu. — Dnia 2 kwietnia stawał nasamprzód robotnik Nożyński z Tyrowa, oskarżony o krzywoprzysięstwo. Skazano go na 15 miesięcy więzienia, w co mu wliczono 2 miesiące, jakie w śledztwie przesiedział. — Tegoż dnia stawał gospodarz Rudolf Krokowski z Hausberg, oskarżony o krzywoprzysięstwo. Uznano go winnym popełnienia krzywoprzysięstwa z nieopatrności i skazano na 9 miesięcy więzienia, w co mu wliczono 1 miesiąc, jaki w śledztwie przesiedział. — Dnia 3 kwietnia stawał budowniczy młynów Juliusz Świtaj z Lidzbarka, oskarżony o rozmyślne krzywoprzysięstwo. Podpisał on weksel na 30 marek, a gdy go miał zapłacić, wyparł się, że weksla tego nie podpisał. Udowodniono mu to jednakże i sąd skazał go teraz na 2 lata cuchthauzu i utratę praw honorowych przez 3 lata. — Tegoż dnia stawał także o krzywoprzysięstwo oskarżony stręczarz Józef Braun z Wartemborka. Zaskarżył on posiadziela Mateblewskiego z Wartemborka za to, że tenże mu nie dał wynagrodzenia za następczenie pożyczki w sumie 3000 marek, jaką M. od poczmistrza Krause otrzymał. Braun przysięgł przed sądem ławniczym w Wartemborku, że Mateblewskiemu o pożyczkę się wystarał, tymczasem wydało się, że wcale z poczmistrzem Krause nie rozmawiał i że o pożyczce nie było mowy. Sąd skazał na mocy tego Brauna na 4 lata cuchthauzu i utratę praw honorowych przez 8 lat, a nadto odebrał mu prawo do robienia w przyszłości zeznań na sądzie pod przysięgą. — Na tém ukończyła się sesja sądów przysięgłych, która tą razą trwała tylko 3 dni, a rozpatrywała ogółem 6 spraw, z których aż pięć było o krzywoprzysięstwo. Smutna to rzecz, że o takie bagatele ludzie robią się krzywoprzysięcami i nie tylko Boga fałszywie wzywają na świadka i ciężkiego przez to dopuszczają się grzechu, ale nadto tu już na ziemi tak dotkliwie ponosić muszą kary.

— Do nowej szkoły w Gradkach powołany został jako nauczyciel p. Gramsch, dotąd drugi nauczyciel w Starym Wartemborku.

— Ferye w tutejszym gimnazjum i wyższej szkole dziewcząt rozpoczęły się we środę, 3 kwietnia. Nauka rozpocznie się na nowo 18 kwietnia.

— W tutejszych szkołach elementarnych uwolniono we wtorek te dzieci, które ukończyły 14 rok życia. Z katolickiej szkoły chłopców uwolniono 42 uczni, z katolickiej szkoły dziewcząt 30 uczennic. — Przy tej sposobności odbyło się urzędowe pożegnanie p. nauczyciela Herrmanna, który dla podeszłego wieku ustępuje ze swego stanowiska. Przemówił najprzód ks. kanonik Karau do ustępu-

jącego i wręczył mu pismo od Najprzew. ks. Biskupa. W imieniu władzy świeckiej przemówił p. radca szkólny Spohn i wręczył panu H. order domu Hohenzollerów. Przemawiało także jeszcze dwóch p. nauczycieli. Pan Herrmann był nauczycielem przez lat 38, z tych przez 34 w Olsztynie.

— W gimnazjum tutejszym odbył się egzamin tych uczniów, którzy chcą uzyskać prawo do jednorocznej służby. Z 30 niższych sekundanerów złożyło ten egzamin 23. — Z 7 niższych prymanerów tylko 2 dostało się do wyższej prymy.

— Piekarz pan Poetsch sprzedał swój dom przy ulicy Olsztynkowej położony, w którym znajduje się piekarnia, za 14 tysięcy marek p. Kolanowskiemu ztąd.

* **Brunswald.** Po świętach Wielkanocnych rozpoczną się tu znowu prace mularskie przy budowie nowego kościoła. Do ukończenia jest jeszcze wieża i sklepienia.

* **Biskupiec.** Kilku chłopaków napełniło flaszkę niegaszonym wapnem (kalkiem) i oblało wodą. Flaszka pękła i zraniła dość niebezpiecznie rybaczkę Richutz w głowę. Lekarz musiał przybyć i kawałki szkła powyciągać. Oj kija, a dobrego na szurków. — Mistrz ciesielski p. Anhut rozpoczął budowę landratury. Na 1 października ma być ukończoną. — Dotąd sprzedawali wieśniacy z okolicy masło, jaja itd. po domach. Odtąd muszą na rynku wystawiać te rzeczy na sprzedaż.

* **Z Brodnicy** piszą nam: W maju ma tu być założone Towarzystwo ludowe. — W święta wielkanocne obchodzić będzie nasz ks. delegat 50-letni jubileusz kapłaństwa. Ks. wikary nawiedził nasze domki, błogosławił nasze dziatki i zbierał składki na podarunek dla księdza delegata.

* **Pelplin.** W niedzielę, dnia 31 marca wybuchł w stajni p. Rohlera ogień i to tak gwałtownie, że o ratunku mowy być nie mogło. Zagroźało także niebezpieczeństwo budynkom p. Michałowskiego, które jednak dzięki staraniom i roztropnym wskazówkom niebawem usunięte zostało. Spaliły się w stajni będące całe zapasy siana, zginął także koń i kilka sztuk nierogacizny i drobiu.

* **Swiecie** w Prusach Zachodnich. Powódź u nas ogromna. Cała przestrzeń pomiędzy naszym miastem a Chełmem tworzy niejako jedno jezioro. Jest już woda w kościele katolickim. Od 1885 r. nie było takiego wielkiego wylewu, jak w bieżącym roku.

* **Nieuwzględnienie języka** polskiego ze strony władz pociągnęło już nieraz nader niemiłe następstwa. Z pod Kępna donoszą, że ludność okoliczna mocno zaniepokojoną została wieścią o mobilizacji armii. Po wsiach rozlegał się płacz i narzekania — żegnano ojców rodzin ciągnących — na wojnę! Na dworcu kępińskim roilo się od przyszłych wojaków. Wreszcie wkroczyli w to urzędnicy kolejowi i otóż wykazało się, że wieśniacy obowiązani do służby wojskowej otrzymali zawiązanie do stawienia się do chorągwi w razie mobilizacji — fałszywe zrozumienie tego zawiązania spowodowało bezzwłoczne popolite ruszenie. Naszym »serdecznym« wy-

daje się to humorystycznym, my zaś pytamy: kto wróci biednym owym matkom, siostrom, żonom i dzieciom lzy wylane?

* **Z Górnego Szlązka** piszą do »Katolika«: Dzień urodzin ks. Bismarcka trzeba nam Polakom także obchodzić, jak się należy i jak nam się godzi. Podaję taką myśl: Słychać, że i szkoła ten dzień »wielki« ma uroczystość obchodzić. Niech zatem każdy ojciec zgromadzi dzieci swoje wokoło siebie i niech im opowiada o »żelaznym księciu« Bismarku. Niech wliczy jego czyny, niech wytłumaczy dzieciom, czem była walka kulturalna, jakie uciski, prześladowania i niedole sprowadziła na katolików i Polaków. Niech powie dzieciom, że ks. Bismark był ojcem walki kulturalnej i sprawcą owego prześladowania. Z wielkim naciskiem zaś niech ojcowie dzieciom powiedzą, że Bismark chciał i chce nam Polakom wydrzeć po wierze najdroższy skarb nasz, tj. język ojczysty. Po tym obrachunku niech ojcowie stawiają dzieciom na wzór takich mężów, jakimi byli: niedawno zmarły ks. Damroth, Ligoń, Miarka, dalej Sobieski, Kościuszko, Mickiewicz i wielu innych. Na zakończenie niech zaśpiewają wspólnie z dziećmi: »Kto się w opiekę«. Gdy ojcowie to wszystko uczynią, spełnią swoją świętą powinność i uczczą Bismarka, jak nam Polakom przystoi.

* **W Monachium** uderzył oficer żołnierza, który mu się na ulicy niebale uklonił, kulakiem w piersi i kontent był wielce, że mu się udało przechodniom pokazać, czem jest i co umie. Ale tryumf pana oficera nie trwał długo. W chwili, gdy z promieniającą od radości twarzą chciał się oddalić, żołnierz, który poczuł w sobie krew kujawską, a był chłop duży i barczysty, podniósł go w powietrze jak piórko, rzucił o bruk, kopnął kilka razy korkiem od buta i, nim ludzie ochłonęli z przerażenia, ulotnił się.

ROZMAITOSCI.

Wiosna w okolicy Tczewa. Pierwsza połowa marca obfitowała tu w bardzo liczne chrzciny w całej okolicy i z powodu tego mówiono wiele — o bocianach. Jeden z chłopczyków szkólnych, który wiedział, że bociany zawsze zwiastują ciepłą porę, napisał do tczewskiej »Dirschauer Ztg.«, że w okolicy zjawił się bocian i niezadługo mrozy ustaną. Redakcyja w dobrej wierze zamieściła wiadomość, że w tój a w tój wsi pojawił się bocian i dodała od siebie, że można liczyć na rychłą wiosnę. Na drugi dzień dostała list, że w tamtój okolicy nikt takiego bociana nie widział, co wiosnę zwiastuje, tylko inne bociany.

Najmniejszą niewiastą na świecie jest Holenderka Paulina Rotherdewa, ma ona lat 18, a wysoka jest 20 cali — waży 9 funtów.

Najlepszym strzelcem armii niemieckiej jest według uznania cesarza, dowódca chełmińskiego batalionu strzelców p. Kries.

Sprzedaż drzewa.

— We wtorek, dnia 9 kwietnia rano o 9-tej w Purdzie drzewo do budowl i na opał.

Eksportuje do różnych krajów.

B. KASPROWICZA

w Gnieźnie (W. Ks. Poznańskie)

G. PUTTLITZ

I SPÓŁKA

fabryka mebli — ulica Kolejowa 78

poleca brzozone i orzechowe szafy do bielizny, komody, lustra, krzeselka, sofy, umywalki, stoliki nocne i stoły rozkładane itd., po bardzo tanich cenach.

Zwracam szczególną uwagę na **stołki**, które teraz sprzedają **po 3,50 m.** W przyszłym miesiącu będą one znacznie droższe.

ZELAZO KUTE,

patentowane **osie**, wszelkie gatunki **stali i żelaza**, **sprzęty rolnicze**, angielskie **węgły kowalskie**, **porządki kowalskie**, jako i narzędzia dla każdego rzemiosła pod gwarancją poleca po ściśle rzetelnych i tanich cenach

Moritz Lachmann,

skład żelaza — Olsztyn
rynek nr. 8.

System kasowy.

System kasowy.

Juliusz Bluhm,

skład sukna, towarów lokciowych i modnych.

OLSZTYN, rynek nr. 12 (pod sieniami)

Stale ceny.

sprzedaje od dziś **bawełnę do tkania** najlepszą pojedynczą po 60 fen., kręconą po 80 fen., również mam bawełnę we wszystkich kolorach najlepszej dobroci i po jak najtańszych cenach.

Stale ceny.

Prosta ulica 10.

Max Fischer,

Prosta ulica 10.

OLSZTYN.

Szanowną Publiczność miejscową i zamiejscową pozwalam sobie zawiadomić o nadejściu wszelkich nowości

na porę wiosenną i letową.

Skład mój zaopatrzony jest we wszelkie towary lokciowe, jak: **materye na suknie, płótna, powłoki, wsypy, barchany na bluzy, flanele itd. itd.**

Dalej dla kobiet **żakiety, kapy, kołnierze, płaszcze** itd.

Gotowe ubrania dla mężczyzn, paletoty, haweloki, płaszcze Hohenzollern, płaszcze dla dzieci, ubiorki dla dzieci, ubrania dla robotników.

Ceny ustanowiłem bardzo niskie, tak, że kupujący odemnie w każdym względzie zadowoleni będą.

Ubrania podług miary wykonuje się w krótkim czasie.

Prosta ulica 10.

Max Fischer.

Prosta ulica 10.

parowa fabryka Opatówki, li kierów zdrowotnych, deserowych

wyrobia i poleca 50 rodzajów wódek. Ostatnią imponującą nowość własnego wynalazku krystalizowaną pomarańczową **Nalewkę.**

Do nabycia w 1400 składach; główne w Berlinie, Wrocławiu, Lipsku, Dreźnie i Hamburgu.

W Olsztynie do nabycia po cenach fabrycznych u p. A. Black.

Wyszczególniona 10 najwyższymi nagrodami.

„Ostatnia nagroda złoty medal, Lwów 1894.”

Julian Lisiński,

Gdańsk, Breitgasse 21.

Skład i fabryka zegarków

poleca

swój dobrze zaopatrzony skład w zegary ściennie, regulatory, kukawki, budziki, zegarki kieszonkowe złote i srebrne, złotą biżuterią, jako to: broszki, kolczyki, pierseionki, krzyżyki, łańcuszki, bransoletki itd.

Reperacje wykonują się szybko, rzetelnie i tanio. Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się odwrotną pocztą. Towar wyborowy. Obsługa rzetelna. Ceny umiarkowane, ale stałe.

Cajgi na suknie i fartuchy, **barchany, powłoki, wsypy**, najlepszą **bawełnę i wełnę** poleca po jak najtańszych cenach

J. Silberbach,

farbiernia w Olsztynie.

HANDEL

towarów modnych i krótkich, jest z powodu przeprowadzki właścicielki pod bardzo korzystnymi warunkami zaraz do nabycia. Panie, mające zamiar taki interes przejąć, zapewnią sobie stałą i dobrą egzystencją. Do objęcia potrzeba 300 do 400 marek gotówki, reszta spłaty nie nagli. Bliższych wiadomości udzieli kupiec p. Kłodziński w Olsztynku (Hohenstein O/Pr.)

Kotły miedziane

ma zawsze na składzie i sprzedaje tanio

Ernest Gehrke,
mistrz kotlarski
w Olsztynie.

Wdowiec,

44 lat stary, z jednym dzieckiem, mający pięć set talarów gotówki, pragnie wejść w powtórne związki małżeńskie. Panny w starszym wieku lub wdowy z trochę majątkiem niech się zgłoszą do Ekspedycyi »Gazety Olsztyńskiej.«

Z powodu zwinięcia składu jest do nabycia wielki zapas **towarów krótkich i modnych**, 30 procent niżej ceny zakupna. Gdzie? powie ekspedycya »Gazety Olsztyńskiej.«

Syn porządnych rodziców, który chce się wyuczyć

MŁYNARSTWA,

może się zaraz zgłosić. Otrzyma on początkowo wolne utrzymanie i 10 marek miesięcznie.

Właściciel wiatraka **Finohr,**
Olsztyn, przy Langsee.

Jako **stręczarka** poleca się panom gospodarzom **Teresa Grandzińska**, mieszkająca przy ulicy Młyńskiej (Mühlenstr.) nr. 9.

Chlebodawcom nastęrczy parobków, dziewczek służebnych, pasterzy itd.

38 mórg roli

z **obsiewem**, w tem torf, łąki i las chcą zaraz z wolnej ręki sprzedać. Zgłosić się do ekspedycyi »Gazety Olsztyńskiej.«

CHLEB PARZONY z **młyna klebarskiego**, cieszący się wielką wziętością, za bochenek 40 fen., codziennie świeży u panów kupeców:

Otona Arendt.

Otona Struwe.

Krenza.